



## Odzyskane wspomnienia

Zapewne wielu z nas ma w swoich domowych archiwach nadgryzione zębem czasu zdjęcia, z których Zspoglądają na nas obco wyglądające twarze, o których nie wiemy nic, albo tylko tyle, że to „kuzyn babci” lub „ciotka dziadka”. Ale przecież dla naszych przodków uwiecznione na pożółkłych kartonikach osoby były ważne, kochane i bliskie. Z pieczołowitością przechowywali te pamiątki, w których zamknięte zostały fragmenty ich wspomnień. W moim rodzinnym albumie jest wiele takich anonimowych fotografii. Na jednej z nich widać podobiznę młodego mężczyzny z ciemnymi, śmiejącymi się oczyma. Takie same oczy miał tata mojej mamy – dziadek Leon. Z resztą nie tylko one zdradzały ich bliskie pokrewieństwo. To zdjęcie starszego brata mojego dziadka – Stanisława Dobrowolskiego, który zaginał podczas II wojny światowej i mimo zakrojonych na ogromną skalę poszukiwań prowadzonych przez rodzinę przez całe dziesięciolecie nie udało się ustalić jego losów.

Moi dziadkowie Kazimiera i Leon Dobrowolscy wbrew sobie, niesieni falą powojennej migracji, trafili z wielkomięjskiego i gwarne Lwowa do Zbąszynka, małego, sennego miasteczka na Ziemiach Odzyskanych. Zamieszkali w sąsiedztwie rodzin, które podobnie jak oni, musiały opuścić swoje domy i gospodarstwa na Kresach Wschodnich. Dziadkowie byli ludźmi bardzo wesołymi, rozśpiewanymi, zawsze serdeczni i gościnni. Krótko mówiąc, mieli kresowe dusze. Jednak trudne powojenne czasy, a być może także obawa przed ewentualnymi represjami, sprawiły, że dzieciom niewiele opowiadali o swoich przodkach i historii rodziny. Tak też było z historią Stanisława. Rzeczony, prawie anonimowy „stryjek mamy”, żył we wspomnieniach swoich bliskich, jednak w zdawkowych opowiastkach o nim nie było żadnych szczegółów z jego życia. Po śmierci dziadków mogliśmy już tylko snuć o nim swoje wyobrażenia. Czy był jak oni wesołym lwowiakiem, czy lubił muzykę i zabawę, czy był serdeczny i rodzinny, a może jako wojskowy był surowy i zasadniczy? Wszystkie te pytania i domysły sprawiły, że z ogromnym zaangażowaniem zaczęłam przepyttywać rodzinną starszyznę i przeszukiwać domowe archiwum w poszukiwaniu jakichkolwiek informacji o Stachu. Niestety nie znalazłam niczego, co choćby o krok przybliżyło mnie do poznania jego historii.

Zniechęcona dotychczasowymi niepowodzeniami, postanowiłam poszukać pomocy na jednym z internetowych portali genealogicznych. W dziale poświęconym umundurowaniu zamieściłam jego ślubne zdjęcie, na którym pięknie prezentował się w galowym mundurze, z prośbą o pomoc w ustaleniu jakichś szczegółów. I tu spotkała mnie ogromna niespodzianka, gdyż dobrej jakości fotografia ujawniła wiele szczegółów dotyczących jego służby i zasług, za które został odznaczony medalami, dumnie wyeksponowanymi na żołnierskiej piersi. Zachęcona przez znawców tematu postanowiłam napisać do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie prośbę o odszukanie teczek osobowej Stacha. Z tymi poszukiwaniami nie wiązałam jednak wielkich nadziei, ponieważ nie znałam żadnych szczegółów z jego życia. W prostym piśmie sformułowałam zapytanie i do bardzo skąpych danych, jakimi dysponowałam, tzn. imiona rodziców i przybliżona daty urodzenia, dołączyłam



Fotografia ślubna Stanisława Dobrowolskiego z 1939 roku, która posłużyła do identyfikacji munduru i odznaczeń w CAW

## 6. Dokładny życiorys i przebieg pracy ideowo-niepodległościowej:

Urodził się 11 XI 1897 w Sanoku, gdzie też mieszkał do lat 1904-1908 do szkoły powszechnej. Po skazaniu II kl. wstąpił do charakteru praktyka do fabryki ścieleńskich w Sanoku. Przebieg ten do 1914 r. Z obrotu wybuchu wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich i z I Kadrową wyruszył na front. W drodze pod ścieleńsk dostatek wybuchu krwi i użyciu się zapalenia płuc wskutek czego odesłano mnie do szpitala garniz. w Krakowie. W szpitalu leżałem przez 6 miesięcy tj. do stycznia 1915 r. Po wyleczeniu odesłano mnie do 5. p.p. Legjon. skąd po 4 miesiącach tj. 15. maja 1915 r. odkomenderowano mnie do Rozprza p.celi szkolenia żołnierzy a nowo sformowanego 4. p.p. Leg.

W lipcu 1915 r. wyruszyłem wraz z 4. p.p. Leg. II. Saau. 9. kompan. pod Stanińskiego / obecnego pułkownika dyplomowanego / na front. Z kampanij brałem czynny udział w walkach pod Ożarowem, Jastkowem i Kamionką / w Królestwie Polk. / W potyczce pod Jastkowem cała kompanija z moją częścią kilkunastu nas została przez nieprzyjaciela rozbita.

W tej tej potyczce zostałem raniony odłamkiem szrapnela w nogę, wskutek czego zostałem przewieziany do szpitala w Stanińsku, gdzie leżałem przez 6 tygodni.

Po wyleczeniu zostałem przydzielony do Kompa. Sztab. Kundu Legionów / 9. c. Tyszkiewicz-

Fragment życiorysu Stanisława uzyskany z teczki osobowej zdeponowanej w CAW

kopię zdjęcia w mundurze. Miałam nadzieję, że specjaliści w CAW będą potrafili rozpoznać uwiecznione na zdjęciu odznaczenia, co pozwoliłoby na ustalenie kierunku dalszych poszukiwań. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po około czterech miesiącach otrzymałam dużą kopertę, a w niej kilkanaście stron kserokopii dokumentacji wojskowej. Wiele dokumentów zaginęło w czasie działań wojennych i okupacji, jednak zachowały się kwestionariusze i wnioski o nadanie odznaczeń, a wraz z nimi własnoręcznie sporządzony życiorys Stacha i przebieg jego pracy ideowo-niepodległościowej.

Z tych zapisków wyłonił się obraz Stanisława-żołnierza, lojalnego legionisty i „pewnego obywatela”. Mogłam wreszcie odtworzyć przebieg służby wojskowej stryja mojej mamy!

Stanisław urodził się 11 listopada 1897 roku w Sanoku, jego rodzicami byli Antoni Dobrowolski i Maria z Procków. Ukończył cztery klasy szkoły średniej. W wieku niespełna 17 lat, w dniu 6 sierpnia 1914 roku, jako ochotnik wstąpił do Legionów Polskich i z I Kadrową wyruszył na front. Już przed Kielcami ciężko zachorował na zapalenie płuc i kolejne sześć miesięcy spędził w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Po odzyskaniu zdrowia został odkomenderowany do 5. Pułku Piechoty Legionów, skąd po czterech miesiącach, 15 maja 1915 roku, przeniesiono go do Rozprza koło Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie odbywało się szkolenie żołnierzy do nowo formowanego 4. Pułku Piechoty Legionów. Pułk ten został wcielony do III Brygady LP i w lipcu 1915 roku przeszedł chrzest bojowy pod Ożarowem, Jastkowem i Kamionką. W potyczce pod Jastkowem Stanisław został raniony odłamkiem szrapnela i ponownie trafił do szpitala. Jak zapisał w życiorysie: „...cała Kompanja z wyjątkiem kilkunastu nas została przez nieprzyjaciela rozbita”<sup>1</sup>. Przebieg tej bitwy był bardzo dramatyczny i mimo wielkiego męstwa legionistów zostali oni rozgromieni przez wojska rosyjskie, ostrzeliwujące ich ze wzgórz pod Jastkowem i Józefowem. Czwarty Pułk Piechoty dowodzony przez podpułkownika Bolesława Roję poniósł ogromne straty. Ponad dwustu żołnierzy zostało rannych, a siedemdziesięciu martwych pozostało na placu boju. Można więc powiedzieć, że Stanisław należał do szczęśliwców, którym udało się ująć z życiem. O walkach pod Jastkowem i męstwie Polaków z 4. Pułku Piechoty przypomina do dziś istniejący cmentarz legionistów, stworzony przez samych żołnierzy 4 Pułku Piechoty i I Brygady, którzy zanim odeszli, pochowali tam swoich towarzyszy.

Po odzyskaniu sił w „szpitalu ozdrowieńców” w Kamińsku Stanisław został przydzielony do Kompanii Sztabu Komendy Legionów pod komendę generała Karola Trzaski-Durskiego.

W lipcu 1917 roku nastąpił tzw. kryzys przysięgowy, zainicjowany przez Józefa Piłsudskiego. Żołnierze I i III Brygady Legionów Polskich pochodzący z Królestwa Polskiego odmówili złożenia przysięgi na „braterstwo broni i wierną służbę” armiom Niemiec i Austro-Węgier. W wyniku tego kryzysu Józef Piłsudski został osadzony w twierdzy magdeburgskiej, a Legiony Polskie rozwiązano. Żołnierze trafili do obozu jenieckiego w Szczypiornie, natomiast oficerowie zostali internowani w obozie w Beniaminowie. Pozostałe pułki, w skład których wchodził głównie Galicjanie, w akcie solidarności z internowanymi kolegami za-

<sup>1</sup> Z życiorysu Stanisława Dobrowolskiego, oryginał w CAW.

Dobrowolski Stanisław

---

Piech. polowa. szereż.

Huszt, b. l.

ur. 1897 11/12 Pos. oddziałowej L. K. 4 22050  
 awers rnk. par Sauch

Audani Lwów, Strome, l. 4. do dy 15 915  
 2 es. w Leg. 114. 2000 imp. (511)

(odheraco)

3/12. P. V. as 10 pp.

41 w. k. 1 pp. 1914 r. unij.

1916. w. k. Kęty. Mire - wyaktlure

VII 1919, Herrant 5 pp 416. 20 11/15 a piek. do 1918.

(parant)

za Kor.

Karta osobowa Stanisława z Kartoteki legionistów internowanych w 1918 r. na Węgrzech i w Polsce (strona 015812\_0885). Źródło <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=14386&from=&dirids=1&tab=1&clp=3&QI=> (dostęp 10.04.2012)

częły składać wnioski o zwolnienie z legionów i przyjęcie do armii austro-węgierskiej. Żołnierze ci zostali przewiezieni do Przemyśla, gdzie rozformowano ich pułki. Część byłych już legionistów wysłano na front włoski, a pozostałych wcielono do armii austro-węgierskiej. Żołnierze II Brygady, którzy złożyli przysięgę, aby w ten sposób zachować zawiązki polskiego wojska, jako Polski Korpus Pomocniczy zostali oddani pod dowództwo austriackie. Komendę Legionów przeniesiono do Przemyśla. W tym czasie Stach został przydzielony do 2. Pułku Piechoty dowodzonego przez porucznika Michała Romaniszyna, z którym wyruszył na front bukowiński.

„Pokój chlebowy” zawarty z początkiem 1918 roku w Brześciu Litewskim wywołał ogromne wzburzenie wśród narodu polskiego, a najdotkliwiej odczuli go polscy żołnierze z frontu bukowińskiego, wśród których był Stanisław. Na mocy tego zdradzieckiego traktatu brzeskiego, w zamian za ukraińskie zboże, Austro-Węgry i Niemcy uznały powstanie niepodległej Ukraińskiej Republiki

Ludowej, gwarantowały jej wsparcie militarne i przyłączenie do niej części Podlasia oraz Chełmszczyzny włącznie z Chełmem. Ponadto w tajnych artykułach zagwarantowano utworzenie autonomicznego państwa ruskiego z części Galicji wraz ze Lwowem.

Legioniści na wieść o tym podjęli przygotowania do przekroczenia linii frontu i przedostania się na Ukrainę, gdzie zamierzali połączyć się z polskimi korpusami generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Stach w tym czasie został wyznaczony na komendanta, jak zapisał w swoim życiorysie, „akcji niszczycielskiej urządzeń technicznych”, która miała uniemożliwić łączność między oddziałami austriackimi. Wieczorem 15 lutego 1918 roku wszystkie oddziały Legionów w pełnym ekwipunku wyruszyły na wschód w kierunku Rarańczy. Austriacy zorientowali się, że legioniści przygotowują się do jakiejś akcji. Inspektor Brygady generał Jan Schilling, którego wysłano, by powstrzymał te działania, został zatrzymany i rozbrojeny przez polski oddział – Stanisława wyznaczono na jego eskortę. Niestety legioniści zostali ostrzelani w pobliżu linii kolejowej przez pociąg pancerny, a następnie pod Starą Żuczka osaczeni i rozbrojeni przez Austriaków. Stacha odesłano transportem do Czerniowiec, a potem internowano w obozie w węgierskiej miejscowości Huszt, gdzie pełnił obowiązki kucharza w piekarni polowej. To zajęcie umożliwiało mu wynoszenie listów pisanych przez polskich oficerów na zewnątrz obozu i ich wysyłanie. Podczas jednej z takich ekspedycji został złapany na gorącym uczynku i w dniu 3 kwietnia 1918 roku karnie wysłany na front włoski, z którego udało mu się uciec pod koniec października. Już 1 listopada 1918 roku wstąpił ochotniczo w szeregi Obrońców Lwowa do grupy kapitana Zdzisława Trzeźniowskiego. Z rozkazu pułkownika Michała Tokarzewskiego ps. „Karaś” przez ponad dobę utrzymywał wraz z trzema ludźmi placówkę na dworcu Podzamcze. Niedaleko od dworca, w mieszkaniu przy Stromej 4, jego matka, a moja prababka,

modliła się o szczęśliwy powrót do domu syna Stanisława i męża Antoniego, który także brał czynny udział w obronie Lwowa. Następnie Stach dołączył do 5. Pułku Piechoty porucznika Czesława Mączyńskiego, z którym uczestniczył w dalszych walkach między innymi pod Sichowem, Czartowską Skałą i Sokolnikami. Pod koniec 1919 roku wraz z III Batalionem 5. Pułku Piechoty został przeniesiony do Warszawy, gdzie służył do 1921 roku. Dwa lata później na własną prośbę został przyjęty do wojskowej służby zawodowej.

Za swoje zasługi Stach został odznaczony między innymi Krzyżem Żelaznym II Brygady Legionów Polskich, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Brązowym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości; jako były jeńiec obozu w Huszt otrzymał również odznakę „Huszt”.

Dziadkowie wspominali, że po wojnie Stanisław ożenił się z lwowianką Marią Daćko, która urodziła mu jedyną córkę Irenę. Niestety młoda żona wkrótce zmarła i owdowiały Stach, przy wsparciu najbliższych, samotnie wychowywał Irkę. W drugiej połowie lat 30. XX wieku poznał w Warszawie wdowę Waclawę z Szubskich I voto Ojrzyńską, z którą ożenił się 8 lutego 1939 roku. Byli wyjątkowo dobraną i szczęśliwą parą. Oboje wcześniej ciężko doświadczani przez los, teraz otrzymali od niego drugą szansę. Niestety ich szczęście nie trwało długo. Druga wojna światowa, która wkrótce wybuchła, przekreśliła wszystkie plany. Z opowiadań moich dziadków wiedzieliśmy tylko tyle, że Stanisław został wraz ze swoim szwagrem aresztowany przez Niemców na Starym Mieście w Warszawie. Zatrzymanych ludzi ustawiono w szeregu i kazano im kolejno odliczać, dzieląc ich w ten sposób na dwie grupy. Mężczyźni zostali rozdzieleni, brat Waclawy po jakimś czasie wrócił do domu, a o Stachu wszelki śluch zaginął. Po wojnie Waclawa długo czekała na powrót męża. Jeszcze podczas okupacji umówili się, że niezależnie od wszelkich przeciwności, jak tylko skończy się wojna, spotkają się w domu przy ul. Bugaj. Niestety Stanisław nigdy do domu nie wrócił.

Rodzina przez wiele lat bezskutecznie poszukiwała go za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji, jednak wszystkie dostępne źródła milczały na temat jego losów. W 1989 roku zmarła Irena, a dwa lata później Waclawa. Żadna z kobiet nie poznała prawdy o śmierci Stacha.

Świadomość, że brat mego dziadka zaginął bez śladu nie dawała mi spokoju. Znowu zajrzałam na fora genealogiczne, przejrzałam wiele spisów i list, niestety bez rezultatu. Zaciekał mnie jednak jeden z wątków dotyczący możliwości poszukiwania ofiar prześladowań nazistowskich w Niemczech, poprzez Międzynarodowe Biuro Poszukiwań (Internationale Suchdienst – ITS – w Bad Arolsen), gdzie zgromadzono informacje dotyczące między innymi pracowników przymusowych, więźniów obozów koncentracyjnych i innych osób zaginionych. Zalogowałam się na stronie [www.its-arolsen.org](http://www.its-arolsen.org), mając już dane uzyskane z CAW, wypełniłam wniosek i po dwóch miesiącach otrzymałam odpowiedź.

Po prawie 65 latach, na podstawie zdeponowanych w archiwum ITS dokumentów, moja rodzina poznała losy Stanisława. Radość poznania mieszała się z ogromnym bólem i niewypowiedzianym smutkiem. Z dokumentacji przesłanych z ITS wynikało, że Stach został w dniu 5 października 1944 roku odtransportowany do obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Data ta może wskazywać na to, że mógł być aresztowany tuż po kapitulacji powstania warszawskiego i wyprowadzony z Warszawy do jednego z obozów przejściowych, skąd trafił do Gross Rosen. 15 lutego 1945 roku, jako więzień nr 127779, trafił do obozu koncentracyjnego Mauthausen, a 25 marca przeniesiono go do obozu koncentracyjnego Mauthausen/komando Ebensee (Wels). W obozie powstałym w kotlinie Alp Tyrolskich więźniowie prowadzili katorżnicze prace w kamieniołomach lub pod ziemią w wilgotnych i dusznych sztolniach. Wycieńczeni głodem, chorobami i brakiem podstawowej higieny, stłoczeni w przeludnionych barakach ludzie umierali jak przysłowiowe muchy. Trudno sobie nawet wyobrazić jak ciężko było przeżyć każdy kolejny dzień, skoro ci, którzy trafili do Mauthausen z Auschwitz mówili, że gdyby tylko mogli, wróciliby tam na kolanach... Stanisław przeżył w komando Ebensee zapewne najtragiczniejsze 36 dni. Zmarł 29 kwietnia 1945 roku, na tydzień przed wyzwoleniem obozu. W zachowanych dokumentach nie podano przyczyny jego śmierci.

Całą tę historię udało mi się odtworzyć dzięki kserokopiom otrzymanym z Centralnego Archiwum Wojskowego i Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Bad Arolsen. Kiedy pisałam ten artykuł trafiłam jeszcze na stronę Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej, gdzie w publikacji *Legiony Polskie. Kartoteka legionistów internowanych w 1918 r. na Węgrzech i w Polsce* udało mi się odnaleźć kartę Stanisława Dobrowolskiego, potwierdzającą jego internowanie w obozie na Węgrzech.

Czytając życiorys Stanisława i wspomnienia innych uczestników tych wydarzeń, mogłam przenieść się w tamte miejsca i towarzyszyć mu na polu walki pod Ożarowem i Jastkowem, podczas przemarszów

na Bukowinie, internowania w Huszt, a potem we Lwowie. Z ciężkim sercem próbowałam być z nim także w obozie i ostatnich chwilach jego życia. Wydarzenia opisywane w książkach stały się dla mnie już nie historią z podręcznika, a żywymi wspomnieniami brata mego dziadka, którymi nigdy się ze mną nie mógł podzielić. Pisząc te słowa, chciałam przywrócić pamięć o człowieku, który prawie całe swoje życie poświęcił czynnej służbie Rzeczypospolitej, który był sumiennym i pracowitym obywatelem, a dla nas po prostu stryjkiem Stasiem.

Historia brata mojego dziadka, której nigdy nam nie opowiedział, odtworzona na podstawie dokumentów przechowywanych w archiwach, pokazuje, że coraz więcej udostępnianych źródeł daje szansę na odzyskanie wspomnień o osobach zaginionych w dziejowej zawierusze. Przypadek Stanisława Dobrowolskiego z powodu braku podstawowych danych wydawał mi się beznadziejnym, jednak dzięki możliwościom, jakie daje dzisiejszy Internet i pomocy życzliwych genealogów udało mi się ustalić wiele szczegółów z jego życia, między innymi daty i miejsca urodzenia i śmierci. Niepozorna fotografia ślubna dostarczyła wystarczających informacji, aby rozpocząć poszukiwania w Centralnym Archiwum Wojskowym, zakończone pełnym sukcesem. Natomiast wypełniony na stronie internetowej Internationale Suchdienst (ITS) w Bad Arolsen kwestionariusz pozwolił potomkom Stanisława oraz pozostałym członkom naszej rodziny poznać jego dramatyczne losy i okoliczności śmierci. Mam nadzieję, że moje doświadczenia zachęcą przynajmniej niektórych do podjęcia trudu poszukiwań, a wszystkim, którzy się na to zdecydują, życzę wielu fascynujących i wzruszających odkryć.